Nr. 23. We Lwowie niedziela dnia 15 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurażową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 13 stycznia.

(Uniwersytet włoski. — Rada państwa. — Stanowisko Czechów. — Niezłe widoki. — Śmiały projekt).

Jedną z najdrażliwszych dla nowego gabinetu spraw, jest nieszczęśliwy fakultet włoski w Insbruku. Istnieje on tylko na papierze, w rzeczywistości i literalnie *nec locus,* gdzie się znajdował. Studenci są w położeniu rozpaczliwem: w Insbruku wykładów nie ma, a skoro pokażą się w Wiedniu lub Gracu, zdziczała młodzież niemiecka urządza na nich formalne obławy. Rząd musi więc coś przedsięwziąć, ażeby uchronić studentów włoskich od utraty półrocza. Ale co? Przedłożony w Izbie projekt domaga się uniwersytetu włoskiego w Rovereto, ale projekt napotyka na silną opozycję Włochów i niechęć ze strony Niemców, a parlament — gdyby do uchwały przyszło — zapewne zmieniłby siedzibę uniwersytetu. Zresztą wobec nagłości innych spraw, nie ma wogóle mowy o tak szybkiem załatwieniu tego projektu, a utrudnia położenie także żądanie Słoweńców o równoczesne kreowanie wszechnicy słoweńskiej w Lublanie. W tych warunkach prawdopodobieństwa nabiera pogłoska, że rząd — nie przesądzając ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez parlament — na razie przeniesie kursa włoskie do Rovereto.

Rada państwa, która zbierze się pod koniec bieżącego miesiąca i tak — mimo dobrej woli wielkich stronnictw — nie od razu zapewne przystąpić będzie mogła do pracy. Dość bowiem zebrało się spraw, które wyładują się w Izbie w formie czy to interpelacyj, czy też naglących wniosków. Ostatecznie jednak mieć można nadzieję, że w sesji przedświątecznej naglące sprawy, nie wyłączając refundacji 53 i pół miljona koron; zostaną załatwione. Czesi z pewnością już od obstrukcji odstąpią, a być może, że w tej i owej sprawie nawet głosować będą za przedłożeniami rządowemi. Jeśli *Narodni Listy* żądają od rządu, by zanim przystąpi do wykonania programu ekonomicznego, zadość uczynił narodowym postulatom czeskim, to żądanie to nie ma na razie praktycznego znaczenia i jest raczej tylko zastrzeżeniem na przyszłość.

Z chwilą, kiedy Czesi odstąpią od obstrukcji w Radzie państwa, *ipso facto* dokonana też będzie sanacja sejmu czeskiego. Niemcy niezliczone razy deklarowali, że ich obstrukcja w Pradze jest tylko odpowiedzią na obstrukcję czeską w Wiedniu, a więc niejako tej obstrukcji echem. Skoro zamilknie głos, zamilknąć musi także echo i sądzę, że nastąpi to nawet bez żadnych specjalnych rokowań. Baronowi Gautschowi przypisują myśl przeniesienia akcji ugodowej do sejmu czeskiego. Wybrana przez sejm komisja ugodowa miałaby ująć w ręce całą sprawę. Takie przeniesienie punktu ciężkości w czesko-niemieckim sporze z Wiednia do Pragi, byłoby bardzo, a bardzo pożądanem, idzie tylko o to, by Czesi zgodzili się na dostatecznie długi dla tej trudnej akcji termin, a aż do jego upływu pozwolili Radzie państwa spokojnie pracować. W ten tylko sposób mógłby rząd na czas z jednej strony przeprowadzić przez parlament tak zwane konieczności państwowe, z drugiej uczynić zadość koniecznościom ludowym, a tem samem rozbudzić gasnące już przywiązanie do konstytucji. Od stopnia umiarkowania delegacji czeskiej zależeć będzie cała przyszłość parlamentu. Jeśli ugoda czesko-niemiecka traktowana być może serjo, to jasnem jest, że trzeba pozostawić na to sporo wolnego czasu, inne zaś kraje i narody mają prawo domagać się, by ich sprawy, a niemniej sprawy całego państwa, tymczasem nie stagnowały. Jak dotąd, dyspozycja posłów czeskich jest korzystną i można mieć niezłe na przyszłość nadzieje; przy obustronnej drażliwości jednak także zbytni optymizm bynajmniej nie byłby na miejscu.

Bardzo ważną wiadomość dla naszych hodowców bydła, podają dzisiejsze dzienniki. Oto burmistrz Wiednia dr. Lueger, wypracował już i przedłożył na razie większości Rady miejskiej projekt założenia miejskiej rzeźni a raczej projekt całej dostawy mięsa dla potrzeb stolicy. Gmina miasta Wiednia według tego projektu — łącznie z bankiem dla krajów koronnych i dyrekcją domen arcyksięcia Józefa, założyć mają towarzystwo akcyjne dla aprowizowania Wiednia, z kapitałem 25 miljonów koron. Akcjonarjusze więc będą jako jedyni przedsiębiorcy ciągnęli z tego przedsiębiorstwa zyski. Towarzystwo obejmuje nietylko prowadzenie rzeźni, ale całą dostawę mięsa dla Wiednia, będzie więc samo bydło do rzeźni dostarczało. Nadto ma ono w każdej dzielnicy miasta, urządzić jedną, lub według potrzeby więcej hal dla sprzedaży drobnej. Towarzystwo obowiązuje się w razie potrzeby pokryć całe zapotrzebowanie miasta, a to w takich warunkach, że cena sprzedaży w każdym gatunku musi zawsze conajmniej o 5% tańszą być, niż u rzeźników prywatnych. Wszystkie instytucje krajowe i miejskie obowiązują do kupowania mięsa od towarzystwa. Kontrakt pomiędzy gminą a towarzystwem zawartym zostaje na lat 15.

Podaję te szczegóły na wiarę dzienników liberalnych, w tej sprawie niekoniecznie pewnych, w każdym razie sądzę, że takie zmonopolizowanie napotka jeszcze na niejedną trudność. Nie znając organizacji i projektów towarzystwa, nie mogę też jeszcze osądzić, o ile monopol będzie dla naszych hodowców bydła i eksporterów mięsa korzystnym, względnie szkodliwym. Dr. Lueger w zasadzie postąpił z pewnością słusznie, bo wobec buty i krętactwa tutejszych rzeźników, czas już był na jakiś stanowczy krok ze strony miasta. Inna rzecz, czy eksperyment nie okaże się nawet dla niego za śmiałym, bo rzeźnicy posiadają potężną organizację i dość pieniędzy, żeby stanąć przeciw niemu do walki. *(r.)*

Japońskie warunki pokoju.

Japońskie waruki pokoju podług informacyj ze źródeł japońskich, przedrukowanych w dziennikach niemieckich, są następujące:

1. Rosja zrzeka się wszystkich praw wyjątkowych nad Mandżurją.

2. Chiny obowiązują się powołać na wysokie urzędy państwowe urzędników z Japonji, Anglji i Ameryki w liczbie nie mniejszej jak 30, celem przeprowadzenia w Mandżurji reform i otworzenia jej portów.

3. Japonja pozostawia swe wojska (przeszło dwie dywizje) rozmieszczone w głównych miastach Mandżurji, celem zabezpieczenia przeprowadzenia reform wojennych i administracyjnych. Japonja obowiązuje się stopniowo wycofywać swe wojska. Okupacja Mandżurji przez Japonję trwać będzie przez siedm lat, a utrzymanie wojsk okupacyjnych należy do Chin.

4. Rosja oddaje Japonji wyspę Sachalin.

5. Kraj nadmorski uznany będzie za niezależny.

6. Chiny oddadzą Rosji, jako kompensatę za zwrócenie Mandżurji, terytorjum na północnym zachodzie od pustyni Gobi.

7. Rosja zobowiązuje się zapłacić kontrybucję wojenną w kwocie 500,000.000 jen i oddaje Japonji cały kapitał rosyjsko-chińskiego banku, oraz wszystkie prawa i zobowiązania tego banku.

8. Rosja obowiązuje się, celem zabezpieczenia dalekiego Wschodu od dalszych zaborów, nie trzymać tam więcej nad 10 okrętów wojennych.

9. Reorganizację i urządzenie armji chińskiej porucza się japońskim instruktorom; nadzór nad flotą chińską powierza się Anglji i Japonji.

10. Chiny otrzymają z powrotem porty Wei-hai-wei, Talienwan i Kiaoczau.

11. Japonja wydzierżawi na 25 lat Amoy i Fuczou i zniesie proklamację z roku 1895, dotyczącą cieśniny Formoskiej.

Co się tyczy Korei, warunki japońskie wcale nie są łagodniejsze:

1. Japonja trzymać będzie swe wojsko w główniejszych punktach Korei.

2. Korea nie będzie decydowała o żadnych ważniejszych sprawach bez poprzedniego zezwolenia Japonji.

3. Korea jedynie za zgodą Japonji może zaciągać pożyczki zagraniczne.

4. Korea powierza Japonji zarząd poczt i telegrafów.

5. Korea obowiązuje się powołać do siebie wyższych urzędników z Japonji, celem zaprowadzenia w kraju reform administracyjnych i sądowych.

6. Korea obowiązuje się powołać instruktorów japońskich, celem reorganizacji i urządzenia swej armji.

7. Korea nie będzie utrzymywała własnej floty, a obronę swych wybrzeży powierza Japonji.

8. Cudzoziemcy mogą się osiedlać wszędzie w Korei; atoli prawo nabywania ziemi w Korei służy tylko Japończykom.

9. Japonja wypłacać będzie subsydjum dworowi koreańskiemu w kwocie 3 milionów jen rocznie.

Wielkopolanie u Piusa X.

Przed niewielu dniami bawiła w stolicy Piotrowej pielgrzymka Wielkopolan, aby u stóp papieża przedłożyć swe bole, jako dobremu ojcu całego chrześcijaństwa, a Polaków w szczególności.

Pius X słuchał, stojąc, przemowy Polaków. Słuchał uważnie, starając się widocznie nie uronić ani słowa, Szczególniej, gdy w przemowie poruszonym został temat stosunków w naszych dzielnicach, widać było, że to przedmiot, który bliskim jest jego ojcowskiemu sercu. Przekonali się też delegaci nasi

ponownie o nieprawdziwości zdania, szerzonego w pierwszych chwilach panowania Piusa X., jakoby nie rozumiał języka francuskiego. Owszem, rozumie go dobrze, byle przemawiający mówił wolno i wyraźnie.

Sam Ojciec św. jednak po francusku nie przemawia. Delegatów naszych zapytał się po skończonej ich przemowie, czy wolą, by odpowiadał im po łacinie, lub też po włosku. Zapewniono Ojca św., że w języku włoskim będzie należycie zrozumianym, poczem dalsza rozmowa toczyła się po włosku. Odpowiedź Ojca św. była tak serdeczną, tak rozczulającą, z każdego jej słowa tchnęła taka troska o nas, takie zrozumienie naszych potrzeb i naszej niedoli, że delegatom łzy stanęły w oczach, a wdzięczność gorąca napełniła ich serca wobec tego jedynego dziś monarchy w świecie, dla którego prawowierny naród polski nie przestał tworzyć całości duchowej i społecznej.

Mówiąc o kraju naszym, okazywał Ojciec św. najzupełniejszą znajomość naszych stosunków. Nazwiska ks. arcybiskupa Stablewskiego i ks. biskupa Likowskiego wymawiał tak dobrze, iż widać było, że są mu wybornie znane. A powtarzam, nietylko nazwiska wybitnych dygnitarzy kościelnych, ale i stosunki, ale nasze biedy i żale, nasze troski dnia dzisiejszego i troski o jutro. O wszystkiem tem mówili delegaci z Ojcem św., jako z dobrze i gruntownie poinformowanym. Podniosłe wrażenia z audjencyj u Leona XIII powtarzały się w rozmowie z Piusem X w całej pełni.

Wojna Japonji z Rosją.

Generał Fok w obronie Portu Artura.

Korespondent *Timesa* rozmawiał w Dalnym z generałem Fokiem, który w przeciwieństwie do generała Stoessla, nie dał słowa honoru, lecz wybrał niewolę w Japonji. Na pytanie, co go do tego skłoniło, generał Fok oświadczył: „Mojem zdaniem żaden oficer lub żołnierz inaczej postąpić nie powinien. Wraz z wielu towarzyszami broni, uważam zobowiązanie się wobec wroga słowem honoru za sprzeczne z obowiązkami żołnierskimi“.

W dalszym toku rozmowy wyrażał się generał bardzo ujemnie i z wielką goryczą o pewnych (?) osobistościach w rosyjskiej armji i marynarce, chwalił natomiast bardzo zasługi i przymioty poległego Kondratenki. On to — zdaniem Foka — był duszą obrony, jemu zawdzięczać należy, że twierdza tak długo się broniła. Natomiast co do generała Stoessla gen. Fok odmówił uwag i wyjaśnień. W końcu zaznaczył tylko jeszcze, że każdy oficer powinien dzielić los żołnierzy, nawet ich niewolę.

Ofenzywa Kuropatkina.

Pogłoski o zamierzonej ofenzywie Kuropatkina notują telegramy korespondentów angielskich; główna kwatera japońska otrzymała wiadomość, że naprzeciw lewego skrzydła gromadzą Rosjanie znaczne siły, które składają się ze świeżo na plac boju przybyłych dwóch korpusów i trzech brygad. Za możliwością ofenzywy przemawiają różne okoliczności, między innemi dobry stan dróg a głównie przewaga liczebna, którą Rosjanie zechcą wyzyskać przed przybyciem wojsk generała Nogi. Armja Kuropatkina liczy w przybliżeniu 340 bataljonów, armja japońska 220.

Rosyjska Agencja telegraficzna donosi, że generał Kuropatkin wydał w niedzielę rozkaz dzienny, w którym przypomina żołnierzom, aby z ludnością pozostawali w dobrych stosunkach, a przedewszystkiem starali się o porządek największy na tyłach armji, dalej poleca unikania wszelkich zatargów z Chińczykami i zabrania kupowania żywności od Chińczyków nieznajomych, bez uprzedniego uwiadomienia władzy miejscowej, ponieważ wykazuje się często, że Chińczycy sprzedają rzeczy skradzione. Dla ścisłego dopilnowania przepisów ustawiono w każdej wsi posterunki kozackie i chińskie, które o każdem wykroczeniu żołnierzy lub oficerów donoszą Kuropatkinowi. Z rozkazu dziennego wnoszą, że armja rosyjska przygotowuje się do ważnej akcji, którą ma być ofenzywa.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Londyn. Do *Daily Mail* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbyło się uroczyste wmaszerowanie wojska japońskiego do Portu Artura. Oddział, złożony z piechoty, kawalerji i pionierów wśród dźwięków muzyki wszedł od północy i podążył przez Stare miasto i Nowe miasto. Żołnierze byli głęboko wzruszeni widokiem niesionych przed frontem przestrzelonych i zbroczonych krwią sztandarów pułkowych.

Mieszkańcy rosyjscy i chińscy powrócili do swych zajęć.

Ruchy floty japońskiej.

Port Louis. Na parowcu, który tu przywiózł węgiel dla Rosjan, przeczą jakoby spostrzeżono krążownik japoński na północ od Madagaskaru, natomiast twierdzą, że okręt wojenny japoński znajduje się na zachód od wyspy Mauritius.

Telegram gen. Nogiego.

Londyn. (Tel. wł.). Generał Nogi wystosował do prasy angielskiej następujący telegram: „Zważywszy, że potrzebowałem wiele miesięcy oraz wiele ofiar w ludziach dla zdobycia Portu Artura, czuję, że nie zasłużyłem na oddawane mi pochwały. Wiadomość o sympatjach prasy angielskiej cieszy mnie bardzo i jako reprezentant armji oblężniczej wypowiadam swe najszczersze podziękowanie.“

Kontrabanda wojenna.

Tokio. Japoński torpedowiec nr. 72 schwytał i skonfiskował w cieśninie Tsuszima angielski parowiec „Lethington“, który wiózł węgiel do Władywostoku. Parowiec odwieziono do Saseho.

Urząd marynarki podaje do wiadomości, że organizuje się druga eskadra łodzi podmorskich.

Z placu boju.

Tokio. (Biuro Reutera). Koła wojskowe nie przypuszczają, aby atak generała Miszczenki na Niuczwang i na półwysep Liaotung przysporzył Japończykom poważnych trudności. Poczyniono zarządzenia, aby tym oddziałom odciąć odwrót, lub zmusić je do szybkiego cofnięcia się. Sądzą, że kozacy wykonali na zachód od rzeki Lao wielki manewr oskrzydlający i zaatakowali kolej żelazną, celem zdobycia ciężkich dział gen. Nogi, które znajdują się w drodze z Portu Artura ku rzece Sza.

Tokio. (B. Reutera). Oddziały rosyjskiej kawalerji rozwijają na zachód od Laojanu żywą działalność. Chcą one widocznie odciąć połączenie kolejowe i utrudnić w ten sposób armji Nogiego połączenie się z armją Ojamy. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia wczorajszego donosi: W środę przedpołudniem o godz. 10 oddział japońskiej kawalerji starł się na zachód od Laojanu z 4 kompanjami rosyjskiemi. Walka była zacięta i trwała do 3 popołudniu. Rosjan odparto z wielkiemi stratami. W środę Rosjanie dotarli aż do kolei żelaznej i zniszczyli drogę między Anszanszan i Haiczeng, jakoteż między Inkau a Tasziczao. Linje te natychmiast naprawiono i popołudniu ruch był już normalny. Tego samego dnia 2 000 rosyjskiej kawalerji zaatakowało Niuczwang. Japończycy z początku cofnęli się, ale po otrzymaniu posiłków przeszli do ataku; do chwili wysłania sprawozdania walka jeszcze trwała. Rosjanie zaatakowali także Niocziatun, ale ich odparto.

Tokio. (B. Reutera). Sprawozdanie z japońskiej kwatery głównej donosi, że rosyjska kawalerja, jak się zdaje, pod dowództwem gen. Miszczenki, z 2. pułkiem piechoty gwardji i 12 działami zaatakowała Japończyków koło Nioczatun, ale została odparta, straciwszy przynajmniej 80 ludzi.

Londyn. (Tel. wł.). Wiadomość, iż brygada konnicy rosyjskiej z odpowiednim oddziałem artylerji, pojawiła się na tyłach armji Ojamy, między Liaojanem a Szaho, wywołała w Tokio olbrzymie wrażenie. Kiedy pierwsze wrażenie minęło, koła wojskowe ostrzegają, aby nie przywiązywano zbyt wielkiej wagi do tego faktu, gdyż wcale nie świadczy on o jakiejś przewadze Rosjan. Aby ujść przed okiem patroli japońskich, wojska rosyjskie musiały przebyć drogę w szerokiem kole i musiały maszerować przez terytorjum chińskie, nie troszcząc się o przepisy neutralności. Kiedy Rosjanie ujrzeli zgromadzone wielkie siły Japończyków, wykonali odwrót. Sądzą tu, że dla Japończyków nie przedstawia to żadnego niebezpieczeństwa.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że do Nagasaki przybyło 1600 jeńców rosyjskich, oficerów i szeregowców z Portu Artura. Przyjął ich gubernator miasta, Arahama. Podczas zebrania w Juasa oświadczył rosyjski pułkownik, Heljaków, że nie oczekiwali przyjęcia takiego, jakie ich spotkało. Można było bowiem sądzić, że przybyli do ojczyzny. Dalej wyraził on przekonanie, że wojna niebawem się skończy i zapanują między obu mocarstwami dawne przyjacielskie stosunki. Obecne szczęście Japonji o wiele korzystniejszem jest dla obopólnego porozumienia się i rzeczywistych interesów Rosji, aniżeli dalszy opór w Porcie Artura. Nie jest to bynajmniej pochlebstwem, lecz prawdziwem przekonaniem oficerów rosyjskich. Postępowanie Japonji z jeńcami wskazuje, że Japonja zajmuje pod względem etyki pierwsze miejsce wśród narodów.

Stambuł. Wiadomości, iż sułtan nadał ordery Stösslowi i Nogiemu dotychczas nie potwierdzono.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbywa się rada gabinetowa, na której zapadnie ostateczne postanowienie, co do zwołania Rady państwa, która ma być zwołaną między 24 a 26 b. m.

Przeciw przymusowi świadczenia redaktorów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Syndykat korespondentów do dzienników w krajach koronnych uchwalił dziś protest przeciw wyrokowi najwyższego trybunału, który orzeka zniesienie uwolnienia dziennikarzy od świadczenia z powołaniem się na tajemnicę redakcyjną. Na dziś wieczór zwołane zostało walne zgromadzenie związku dziennikarzy austrjackich, na wtorek zaś zwołano walne zromadzenie „Concordii“.

Zmiany dygnitarzy rosyjskich.

Moskwa. Generał gubernator W. ks. Sergiusz Aleksandrowicz, został z powodu złego stanu zdrowia uwolniony ze swego stanowiska i zamianowany naczelnym komendantem moskiewskiego okręgu wojskowego. Główny szef obszaru kaukazkiego ks. Golicyn został uwolniony ze swego stanowiska.

Sofja. Dotychczasowy rosyjski agent wojskowy gen. Protopopow został zamianowany gen. kwatermistrzem w Wilnie.

Kierownictwo rosyjskiej rady państwa.

Petersburg. Na podstawie ukazu carskiego w. ks. Michał Mikołajewicz został zatwierdzony jako prezydent, a tajni radcy Frisch, Gerhart i hr. Solski, jakoteż admirał Tichaczew jako prezydenci departamentów rady państwa.

Rzekomy zamach na pomnik Katarzyny.

Poznań. Warszawski korespondent *Dz. pozn.* notuje z giełdy warszawskiej wersję o wysadzeniu dynamitem pomnika Katarzyny w Wilnie przez socjalistów wileńskich. Korespondent ten donosi też, że w Warszawie obradują ciągle w sprawie postulatów polskich wobec rządu rosyjskiego.

Generał-gubernator Moskwy.

Petersburg. Ukaz carski postanawia, że posady moskiewskiego generał-gubernatora i jego towarzysza pozostaną nieobsadzone, natomiast wprowadza się na wzór Petersburga posadę naczelnika miasta i jego towarzysza. Funkcje generał-gubernatora przechodzą na ministra spraw wewnętrznych i do niego

gubernator moskiewski i naczelnik miasta mają się zwracać we wszelkich ustawą przepisanych sprawach.

Ruch reformowy w Rosji.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że dotąd nie ma żadnych pewnych wskazówek co do oczekiwanych na dziś zmian ministerjalnych i innych. Nawet stanowisko Wittego nie jest tak silnem, jak mniemano, gdyż napotyka on na silny opór w radzie stanu. Kiedy onegdaj w myśl życzeń cara bronił ustawy o odpowiedzialności ministrów, pozostał w mniejszości. Proponowana nowela do ustawy prasowej została tak obciętą, że nie będzie zawierała prawie nic nowego, jak tylko zniesienie cenzury dla pism, wychodzących poza Petersburgiem, oraz odbierze ministerstwu spraw wewnętrznych kompetencję karania dzienników przez odmówienie zezwolenia na sprzedaż numerów itp.

Sekretarz Badeni u sułtana.

Stambul. Austro-węgierski ambasador bar. Calice był wczoraj na audjencji u sułtana i przedstawił sekretarza legacyjnego hr. Badeniego, któremu sułtan nadał order.

O podatek cukrowy.

Londyn. Deputacja reprezentantów przedsiębiorstw cukrowych była wczoraj u kanclerza skarbu Austena Chamberlain'a i prosiła o zniesienie podatku cukrowego, albowiem tysiące osób wskutek podwyższenia cen cukru, są pozbawione pracy. Trudność główna tkwi w uchwałach konferencji brukselskiej.

Kanclerz skarbu odpowiedział, że rząd prawdopodobnie kwestję tego podatku postawi jako główną kwestję przy ogólnych wyborach. Trzeba czekać decyzji wyborców, bo rząd sam ze względu na położenie finansowe państwa, nie może zrzec się tego podatku.

Kraków. (Przyw.). Obronę starszego komisarza Balickiego ma objąć adwokat lwowski dr. Aszkenazy, zaś Angelusa adwokat dr. Goldhammer z Tarnowa.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Potocki.

Berlin. (Pryw.). Przed tutejszą izbą karną odbył się proces przeciw znanemu antisemicie hr. Pücklerowi, oskarżonemu o podburzanie do gwałtów w dziesięciu mowach, wygłoszonych w lecie r. z. Przed rozpoczęciem rozprawy zapytał Pückler, czy między sędziami nie ma żyda lub przechrzty i domagał się wykluczenia sędz. Simonsona, którego rodzice byli przechrztami. Trybunał odrzucił ten wniosek i skazał podsądnego na pół roku więzienia i 300 marek grzywny.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 15 stycznia.

Teatr miejski: „Betleem polskie", jasełka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Zaczarowane koło", baśń dramatyczna. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Zaręczyny Rózi", sztuka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Wieczór humorystyczny" Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W szkole im. św. Marcina (nowa sala): Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, przez „Sokół nr. III". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Czytelni kolejowej: Wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Sokole" (Macierz): Koncert na rzecz Tow. manipulantek i urzędniczek pocztowych. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Tow. pedagogicznem (ul. Zimorowicza l. 17): Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela, (15): Maura Op. — Domosława. — (2): Sylwestra. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 27.

Lwów 14 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —5° R. Pogoda niestała, od czasu do czasu śnieg; wiatr.

Nabożeństwa. W niedzielę, jako w drugą niedzielę po Trzech Królach nabożeństwa będą odbywać się w następującym porządku:

W kościele archikatedralnym obrz. łać. Rano o godzinie 5 msza św. cicha, o godzinie 6 uroczysta prymarja, po której będzie kazanie, o 7 msza św. cicha, o 8 msza św. cicha, o 9 wotywa, o wpół do 11 suma z kazaniem, o 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie 3 nieszpory łacińskie.

W kościele archikatedralnym obrz. ormiańskiego. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 msza św. grana, o 9 wotywa. o 10 suma z kazaniem. Popołudniu o godzinie 4 nieszpory polskie.

W kościele OO. Jezuitów. O godzinie 6 rana prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. z kazaniem dla wojska, o 10 msza św. z wystawieniem P. Sakramentu, o 11 suma z kazaniem polskiem, o 12 msza św. cicha. Popołudniu o godzinie wpół do 5 nieszpory polskie z kazaniem.

W kościele OO. Bernardynów. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. z wystawieniem N. Sakramentu, o 10 msza św. cicha, o wpół do 11 kazanie, o 11 suma. Popołudniu nieszpory.

W kościele OO. Dominikanów. Rano o godzinie 6 prymarja, o 7 msza św. cicha, o 8 wotywa, o 9 msza św. cicha, o 10 msza św. grana, o 11 suma z kazaniem. Popołudniu nieszpory z błogosławieństwem Przenajśw. Sakramentu.

Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży. Jutro o godzinie 5 po poł. odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej poufne zebranie delegatów różnych towarzystw i instytucyj — w celu porozumienia się co do wspólnej akcji w podjętej przez „Tow. zabaw ludu i młodzieży" pracy, nad podniesieniem poziomu moralnego i fizycznego młodzieży i ludu za pomocą odpowiednich gier i zabaw.

Bal kostjumowy Koła literacko-artystycznego budzi powszechnie wielkie zainteresowanie. Będzie to zabawa karnawałowa niewątpliwie zajmująca najwybitniejsze miejsce w ciągu długiego karnawału, a dziś już pewnem jest, że wybiera się na nią mnóstwo osób.

Bal rozpocznie polonez p. t. „500.000 djabłów" odśpiewany przez olbrzymi chór z towarzyszeniem orkiestry pod batutą tak cenionego kapelmistrza p. Konopaska. W polonezie przewinie się olbrzymi kulig secesyjny postaci nietylko malowniczych, ale charakterystycznych i humorystycznych. Wśród rozmaitych niespodzianek weźmie udział w zabawie grupa „Estudiantina espagnola" i szereg przepysznych typów. Kierownictwo doborem kostjumów przyjęli artyści pp. Harasimowicz, Jasieński, Rozwadowski, Rybkowski i Winterowski. Co tygodnia we wtorki o 8mej wieczorem zbierają się w Kole panie i uzupełniają naradę nad wykończeniem kostjumów i poszczególnych grup.

Nadchodzą zgłoszenia kostjumowe i z prowincji. Co dzień w Kole o wieczornych godzinach udzielają artyści malarze informacji.

---

(13)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Ten ważny list, bez podpisu i łatwo mogący uchodzić za mistyfikację, równocześnie w odpisie przesłany został ministrowi wojny, Kuropatkinowi. Nie miał on także żadnego podpisu, natomiast był tam taki dopisek:

— Ekscelencjo! Strzeż się i nie wrzuć tego listu do kosza. Ja wkrótce wytłómaczę się z mojego anonimu, głównie mi chodzi, aby list dostał się do najjaśniejszego panu.

Kiedy generał Kuropatkin list przeczytał, zerwał się jakby go ukąsiła tarantula i pobiegł natychmiast do carskiego pałacu, gdzie, jak powiadają, zapytał się służbowego adjutanta, czy nie znalazł się na biurku cara jaki list z Nizzy i w jaki sposób mógłby adjutant przeszkodzić, żeby ten list nie popadł w ręce cara. Minister wyraził przekonanie, że nie należy takiemi tajemniczemi anonimowemi obwinieniami cara niepokoić, każe on przeprowadzić śledztwo i jeżeli rzeczywiście szpiegostwo istnieje w okręgu wojennym warszawskim, to car aż nadto wcześnie dowie się o wszystkiem. Rada ministra wojny okazała się spóźnioną, fatalny list znajdował się już w ręku cara, który też Kuropatkina wnet powołał do siebie.

O scenie, jaka się wówczas rozegrała między Kuropatkinem i carem, opowiadano mi następujące szczegóły:

Mikołaj II siedział przy biurku, przed nim zaś leżał anonimowy list z Nizzy i zdawało się, jakby car z głową opartą na ręku był pogrążony w myślach. Na odgłos otwierających się drzwi car podniósł do góry głowę i wpatrzywszy się przenikliwie w ministra odezwał się:

— Co się dzieje w Warszawie?

Generał Kuropatkin odpowiedział:

— Najjaśniejszy panie! Otrzymałem właśnie list z Nizzy, donoszący, że w warszawskim wojskowym okręgu, szereg oficerów zdradził tajemnice wojenne zagranicy. Pułkownik Grimm, przydzielony do głównodowodzącego generała Puzyrewskiego, wymieniony jest w nim najpierwszy. Chociaż to anonimowe oskarżenie wydaje mi się aktem zemsty jakiejś kobiety, jeżeli nie jest tylko złośliwą mistyfikacją i nie zasługuje wcale na wiarę, natychmiast nakazałem śledztwo i właśnie w tym względzie przyszedłem do W. C. mości z raportem.

— Czy pułkownik Grimm znajduje się w Warszawie?

— Tak jest najjaśniejszy panie, każę go aresztować.

— A generał Puzyrewski?

— Bawi w Nizzy.

— W Nizzy? — rzekł car mocno zdziwiony.

— Tak jest, bawi tam na urlopie ze swoją żoną, powiedział minister.

— Ze swoją żoną? Jeżeli sobie dobrze przypominam, Puzyrewski otrzymał urlop wskutek śmierci swojej żony. Czy się tak prędko potwornie ożenił?

Generał Kuropatkin się zmieszał i wyjąkał:

— Przebacz najjaśniejszy panie, jest to dama z nim spokrewniona, ale tego nie byłem pewny z kim on wyjechał.

Car zmarszczył czoło i odrzekł rozkazującym tonem:

— Puzyrewski ma natychmiast powrócić do Petersburga. Chcę dowiedzieć się prawdy. Proszę mi nic nie zatajać, czy słyszysz Pan?

Generał Kuropatkin zamierzał odejść, jednak car go zawrócił i rozkazał mu jeszcze, aby porozumiał się z ministrem spraw wewnętrznych Sipiaginem, celem dowiedzenia się o nazwisku anonima, gdyż materjały, o jakich w liście wspomina i dowodowe akta, muszą być uzyskane.

Minister wojny opuścił carski gabinet, przyrzekając, że uczyni wszystko, co będzie bądzie w jego mocy, aby incognito owej damy zostało wykryte i istotna prawda została stwierdzona. Powrócił do biura ministerstwa, gdzie wszystko drżało, ujrzawszy szefa w takiem niezwykłem usposobieniu powracającego od cara. Kuropatkin osobiście ułożył depeszę do generał-gubernatora m. Warszawy, w której go uwiadamia o otrzymanej anonimowej skardze o szpiegostwo przeciw Grimmowi i niewymienionym oficerom, polecając pierwszego bezwłocznie aresztować. Minister wojny nie wspomniał jednak, że ta skarga doszła do rąk cara, natomiast nie omieszkał minister wojny zrobić dotkliwego wyrzutu generał-gubernatorowi, że nie powstrzymał od wyjazdu do Nizzy generała Puzyrewskiego w towarzystwie panny Łaskiej, z która za życia swej żony zawiązał miłosny stosunek, a dziś podaje ją za swoją żonę. Naturalnie generał-gubernator winien działać z wielką dyskrecją i starać się wszelkimi sposobami, aby cała sorawa nie wyszła poza kancelarje wojskowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiele osób zamówiło już bilety do amfiteatru Filharmonji na ten iście oryginalny bal 1 lutego. Komitet uchwalił oczywiście wykonać porządki tańców we Lwowie. Tworzyć one będą rodzaj jednodniówki literackiej a każdy egzemplarz ozdobią artyści malarze wytwornym szkicem, zastosowanym do balu.

Z teatru. Pani Wanda Siemaszkowa, oprócz jutrzejszego występu w pięknej baśni Rydla „Zaczarowane koło", w którem znakomicie gra rolę „Młynarki", ukaże się w przyszłym tygodniu w swoich najlepszych rolach jeszcze trzy razy, a mianowicie: we wtorek w efektownej sztuce Sudermanna „Sobótki" jako „Maryjka", we czwartek w Kisielewskiego „W sieci", gdyż na pierwszych dwóch występach w tej sztuce, teatr był doszczętnie rozsprzedany i bardzo wiele osób nie mogło już nabyć biletów; w sobotę zaś wystąpi pani Siemaszkowa w świetnej sztuce Jerzego Engla „Ponad wodami", w której ma również popisową rolę. Na te występy kasa teatralna już sprzedaje bilety.

Operetka powtarza w poniedziałek i w piątek śliczny utwór Millöckera „Siedmiu Szwabów", który cieszą się na naszej scenie wielkiem powodzeniem, a w środę wznowioną zostanie wielce popularna u nas operetka Ziehrera „Posłaniec nr. 6666", w której rolę Bianki odtworzy po raz pierwszy pani Kliszewska.

Reduta. Dziś w sobotę odbędzie się w sali Filharmonji reduta z niebywałym programem. Pierwszorzędni artyści specjalnie zaangażowani, zainteresują niezwykle widzów ze swemi produkcjami.

Jubileusz redakcji "Diła". Dnia 14 stycznia br. kończy się 25 rok wydawnictwa *Diła*. Wskutek tego pojawi się poniedziałkowe wydanie *Diła* w zwiększonej objętości, a właściwa uroczystość jubileuszowa odbędzie się dopiero dnia 2 lutego br., jako w dniu śmierci jednego z najpierwszych organizatorów ukraińskiego separatyzmu w Galicji, założyciela i pierwszego redaktora *Diła*, Włodzimierza Barwińskiego.

W dniu tym odbędzie się przedewszystkiem nnbożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Wł. Barwińskiego, następnie uroczyste zgromadzenie akcjonarjuszów wydawnictwa *Diła*, a wieczorem tego samego dnia bankiet przy współudziale zaproszonych gości.

Zbytnia gorliwość. Z miasta donoszą do *Kurjera lwowskiego*: „Do mieszkania jednego z tut. właścicieli realności przy ul. Janowskiej, wkroczył 11 b. m. egzekutor miejski i począł fantować meble za rzekomo nieuiszczone podatki gminno-czynszowy i wodociągowy. Nie pomogły zapewnienia gospodyni domu, że mąż jej już przed kilkoma dniami podatek zapłacił; z powodu nieobecności jego w domu nie mogła się wykazać książkami opłaty — więc też zajęcie egzekucyjne nastąpiło. Gospodarz domu powróciwszy, udał się natychmiast do biura egzekucyjnego, gdzie dokumentami dowiódł, iż jeszcze 5 b. m. oba podatki uiścił, a mimo to egzekutora mu nasłano. Taki pan, który bez pardonu panoszy się przy tem niemiłem urzędowaniu egzekucyjnem, powinienby, nim wyrusza na tego rodzaju wycieczki, stwierdzić wpierw w odnośnych aktach, czy rzeczywiście zachodzi potrzeba fantowania i nie napadać najniewinniejszych ludzi, wyrządzając im krzywdę i despekt w oczach sąsiadów. Podatki płacą się zazwyczaj z dołu i jeśli ich się w kilka dni po zapadnięciu nie zapłaci, biuro wysyła najpierw wezwanie jedno i drugie, a potem dopiero egzekutora; — w tym wypadku odrazu go nasłano bez żadnych poprzednich upomnień i to w dziesięć dni po upływie terminu zapłacenia podatku, który już cztery dni temu całkowicie wyrównano!... Nie ma to, jak zbytnia gorliwość".

Aresztowanie oszusta. Policja lwowska aresztowała wczoraj niejakiego Saula Morgenthala, który wyłudzał pożyczki na sfałszowane podpisy. Morgenthal podpisywał na skryptach dłużnych rozmaitych oficerów i na podstawie tych dokumentów zaciągał pożyczki u kapitalistów. O ile dotychczas zbadano, wyłudził oszust w ten sposób 240 koron od jednego znanego kapitalisty. Osadzono go w aresztach policyjnych.

Proces drugiego siczowego atamana. Dnia 25 bm. odbędzie się przed trybunałem karnym w Kołomyji rozprawa karna przeciw ks. Popielowi, gr. kat. proboszczowi w Dołhopolu, oskarżonemu o szerzenie nienawiści i inne występki, jakich dopuścił się przy zakładaniu „Siczy" na Huculszczyźnie. Jest on, po drze Trylowskim, drugim atamanem siczowym i dzięki jego agitacji, omal, że nie przyszło zeszłego roku do krwawych rozruchów w powiecie kossowskim. Ks. Popiel został wówczas aresztowany, a później za kaucją wypuszczony na wolną stopę.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna w Bołszowcach zamianowała p. Antoniego Grodkiego, starostę w Rohatynie, obywatelem honorowym miasta Bołszowiec.

Samobójstwo nauczyciela. We środę o godzinie 10 wieczorem odebrał sobie życie w Kołomyji w jednym z tamtejszych hoteli 23-letni nauczyciel ludowy Marjan Sakowski. Powodem samobójsta było złe pożycie z żoną.

Listy hiszpańskie. Jak się pokazuje, cały szereg osób w Krakowie, Podgórzu i gminach podmiejskich otrzymał listy z Madrytu, dążące sposobem oszukańczym do zdobycia pieniędzy. Niektóre z tych listów złożono w dyrekcji policji. — Tekst główny wszystkich listów jest jednaki: Nieszczęśliwy bankrut znajduje się w więzieniu hiszpańskiem; we Francji ma kuferek, w którego skrytce znajdują się dokumenty na zdeponowaną gdzieś gotówkę blisko miljona franków. Adresat ma telegraficznie zgłosić się do Madrytu z zawiadomieniem, że prośbę spełni, a potem przyjechać z pieniędzmi; po wydobyciu bankruta z więzienia i odzyskaniu miljona, otrzyma trzecią część. Adres na telegramy: Domingo Escomta, Fuencaral 11; w innych listach: Demetrio Espersa Gerona 13. Depesza ma brzmieć: *Wünsche folgen*: albo: *komme nöchsten Tagen*. Wszystkie listy pisane jedną ręką. Ministerstwo spraw wewnętrznych — jak się dowiadujemy — zwróciło się już w tej sprawie w drodze dyplomatycznej do rządu hiszpańskiego. Podobno rząd hiszpański nie mógł wyszukać autorów owych listów i do jądra sprawy nie dotarł: uprawiają oni dalej swoje praktyki. Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych jeszcze zeszłego roku wydało osobny okólnik do władz, aby ostrzegały ludność przed tajemniczymi hiszpańskimi oszustami.

Straszny wypadek. Z Zurychu donoszą: Burmistrz z Innerwalden w kantonie Wallis, Seiler, był obecny przy wysadzaniu skał przy budowie drogi w górach. Gdy dynamit z powodu zimna nie chciał eksplodować, wziął burmistrz jeden nabój za przykładem minerów pod kamizelkę, aby go ogrzać. Skutkiem nieostrożnego uderzenia dynamit eksplodował i rozerwał ciało burmistrza w kawałki.

Z kraju.

Delatyn. (*Zabójstwo*) Przy wysyłce drzewa przez Tow. przemysłu drzewnego, z tutejszych lasów do nadwórniańskiego tartaku, zdarzył się tu fatalny wypadek. Oto zajęty przy ekspedycji drzewa i mający nadzór nad robotnikami ze strony firmy urzędnik Dawid Jekel oddalił jednego z pracujących, który nie spełniał nalyżycie powierzonych sobie czynności. Robotnik, mszcząc się za wydalenie go ze służby, tak silnie uderzył Jekla kijem w głowę, że ten po krótkiej chwili ducha wyzionął. Wypadek ten wywołał u nas silne wrażenie. Robotnika aresztowano.

Husiatyn. (*Nekrologja*) Dnia 11 stycznia br. zmarł w Szydłowcach w powiecie husiatyńskim Gustaw Sulima Strawiński, właściciel dóbr ziemskich i członek Rady powiatowej w Husiatynie, przeżywszy lat 67. Zmarły urodził się w Sporowie na Litwie dnia 3 października 1837 był uczestnikiem w powstaniu styczniowem 1863 i dowodził oddziałem Wołkowskiego.

(*Pożar*) Dnia 8 b. m. pożar zniszczył browar, należący do marszałka pow. husiatyńskiego hr. Adama Gołuchowskiego oraz mieszkania dzierżawcy.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 13 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 402 sztuk, b) jałownika 109, c) cieląt 260 sztuk, d) owiec i kóz 11, e) nierogacizny 311 sztuk, razem 1093 sztuk.

Woły z paszy płacono po 65 do 66 kor., woły opasowe po 72 do 74 kor., krowy po 64 do 66 kor., buhaje po 62 do 68 kor., cielęta po 58 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 126 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 985 sztuk, na eksport bydła rogatego 108 sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Budapeszt** 14 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·54 do 19·56, pszenica na październik 17·16 do 17·18, żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; na październik 14·02 do 14·04; owies na kwiecień 14·06 do 14·08; owies na październik 12·14 do 12·16; kukurydza na maj 14·90 do 14·92; rzepak na sierpień od 22·20 do 22·40. Oferty: mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: zimno.

— **Wiedeń** 14 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·50, Akcje węg. Zakł. kred. 797·—, Akcje Anglobanku 294·50, Akcje Unionbanku 557·50, Akcje Laenderbanku 459·50, Akcje Bankvereinu 558·75, Akcje Bodencredit 994·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 650·25, Akcje kolei połud. 90·50, Kolei Elbethal 413·—, Akcje kolei Północnej 5495, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 520·—, Akcje Rima Muranji 536·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2494, Akcje fabryki broni 537·—, Akcje tureckie tytoniowe 335·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1068·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·80, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·3 , 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·35, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 135·50, Marki 117·50, Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.